

Biegnę ulicami
Światła miasta
Niosą mnie do domu spać

Kolejnego rana
Ta sama trasa
Tramwajem numer dwa

Między zdarzeniami
Jedno słowo zamiast zdania
Znów mi dasz

Biegnę za myślami
Gubię nogi za krokami
Co dzień do ciebie gnam

Tyle, tyle zdarzeń łączy nas
Tyle, tyle zdarzeń jeszcze łączy nas

Wyobraźnia wolna
Od tygodnia nie pozwala
Mi spokojnie spać
Gdy kobieta kocha
Od ciszy pęka głowa i starzeje twarz
Powrotów nie przewiduję

Tyle, tyle zdarzeń łączy nas
Tyle, tyle zdarzeń łączy nas